

ROBERT PASIECZNY

NOWY LEKSYKON

Wiele pojęć, którymi operują nauki humanistyczne, ale nie tylko one, jest nieostrych, nieprecyzyjnych. Bywają różnorodnie pojmowane, niosą ze sobą różnorakie treści, niekiedy wręcz skrajnie interpretowane. W zakresie historii sztuki klasycznym tego przykładem są, zazwyczaj omawiane łącznie, pojęcia oryginału, kopii i falsyfikatu oraz inne im pokrewne, jak choćby repliki. W dziedzinie ochrony zabytków wątpliwości budzą już choćby oba człony tego zwrotu – jak rozumieć słowo ochrona, jaki jest jej zakres (jak się ona ma do „opieki”); co to jest zabytek, czy wszystko co ma powyżej 100 lat zasługuje na to określenie. Jak duże są rozbieżności, można się przekonać, prosząc o interpretację tego zwrotu specjalistów, np. muzealnika, archeologa czy konserwatora.

Wydaje się, że ustalenie znaczeń poszczególnych pojęć jest kwestią kluczową dla wszystkich merytorycznych dyskusji – dobrze jest, gdy partnerzy mówią nie tylko tym samym językiem, ale także rozmawiają o tym samym. Szczególnego znaczenia nabiera to na gruncie prawa, które powinno być jednoznaczne i czytelne dla wszystkich. Oczywiście w ustawach znajdziemy zapisy co znaczą poszczególne zwroty. Te akty to jednak nie słowniki i nie obejmują całości poruszanych kwestii. Powstaje więc luka, którą od jakiegoś czasu stara się zapłacić wydawnictwo C.H. Beck, wydając kolejne prawnicze *Leksykony*.

W 2010 r. w tej serii ukazał się *Leksykon prawa ochrony zabytków*, opracowany pod redakcją dr. Kamila Zeidlera. Lecząc zanim przejdzie się do jego lektury, trzeba sobie uświadomić, że książka ta prezentuje stan prawny na 31 października 2009 r., co zapisano drobnym drukiem na stronie redakcyjnej. Ma to choćby o tyle znaczenie, iż od maja 2010 r. obowiązuje nowelizacja ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami,

która m.in. całkowicie zmienia zasady wywozu zabytków za granicę – w związku z tym hasło w leksykonie jest już w dużej mierze nieaktualne.

Autorami *Leksykonu* są osoby od lat związane z prawną ochroną zabytków w najróżniejszych jej aspektach. Wystarczy tu wymienić m.in. prof. Wojciecha Kowalskiego, Piotra Ogrodzkiego dyrektora Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych czy prof. Wiesława Pływaczewskiego. Bez wątpienia dobór autorów gwarantuje wysoki poziom merytoryczny tej pozycji. Jednak ich ogromna wiedza, jak i przyjęta konwencja leksykonu, można nawet rzec miniencyklopedii, sprawiają, że czytelnikowi niełatwo będzie znaleźć odpowiedź na pytanie, co znaczy dane pojęcie. Tu nie ma jednoznacznych, słownikowych definicji. Starano się bardziej pokazać złożoność problemów w kontekście obowiązującego prawa, ale niekiedy z odwołaniem do historii i aktów już nieobowiązujących. Stąd czasem hasła przyjmują formę małych artykułów. Dla przykładu opracowane przez prof. Wojciecha Kowalskiego hasło „zabytek”. W prawie obowiązująca jest definicja zawarta art. 3 ust. 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Jest ona zdecydowanie różna od potocznego rozumienia zabytku, ale jej zrozumienie nawet laikowi raczej nie powinno nastręczać kłopotów. Tymczasem na gruncie prawa są w tej definicji zapisy budzące wątpliwości, bo jak np. przy ocenie czy coś jest, czy nie jest zabytkiem powinien być rozumiany interes społeczny.

Oczywiście nie wszystkie hasła *Leksykonu* budzą kontrowersje – jedne są problemowe, inne czysto informacyjne. Jednak każdy poruszony tu temat został

wnikliwie przeanalizowany z punktu widzenia prawa. Oczywiście można uczynić zarzut, że niektóre problemy zostały przedstawione może zbyt subiektywnie, ale jak pisze we wstępie dr Kamil Zeidler ... *powierzenie autorstwa danego hasła konkretnej osobie stanowi wystarczającą rękojmię jego najlepszego opracowania... [choć] autorzy mieli niemal pełną swobodę refleksji naukowej, normatywnej i pragmatycznej nad opracowywaną materialem*.

Można się zastanawiać, kto jest adresatem tej książki. Bez wątpienia wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób mają do czynienia z zabytkami i ich ochroną, poczynając od właścicieli zabytków, poprzez konserwatorów, muzealników, na urzędnikach Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego kończąc. Jest to także pozycja, z którą powinny zapoznać się osoby zajmujące się prawną ochroną zabytków – bez wątpienia powinna więc to być lektura obowiązkowa dla części policjantów, a przede wszystkim dla niektórych prokuratorów i sędziów,

którym zbyt łatwo przychodzi umarzanie przestępstw przeciwko zabytkom.

Leksykon to „jedynie 100 podstawowych pojęć”, lecz poruszonych problemów zagadnień jest znacznie więcej – wystarczy zajrzeć do indeksu. Na ponad 460 stronach książki znalazło się też miejsce dla spisu polskich, unijnych i międzynarodowych aktów prawnych (tych obowiązujących i tych nieobowiązujących), jak też dla orzeczeń sądowych i bogatej literatury. ■

Leksykon ochrony zabytków. 100 podstawowych pojęć, pod redakcją Kamila Zeidlera. Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010